

Z Syberii do Cieszyna

Data publikacji: 13.03.2014 13:15

Anton Dragomiletskii pochodzi z Syberii. Od września studiuje na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Na studia w Polsce namówił go Łukasz Matusiak z Olesna, który rok studiował w Tomsku na Syberii w ramach podwójnego dyplomu, jest bowiem rusycystą i polonistą. Polonistykę studiował we Wrocławiu u prof. Miodka. Obaj studenci trafili do Cieszyna.

Podczas spotkania Sekcji Geograficzno-Historycznej i Hobbystycznej Cieszyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku we wtorkowe popołudnie 11 marca młodzieńcy podzielili się ze słuchaczami zarówno informacjami o życiu na dalekiej Syberii, jaki ciekawymi spostrzeżeniami porównującymi tak różne regiony i kultury.

Łukasz Matusiak wpieryw zaserwował słuchaczom garść informacji o Syberii. Wyjaśnił, że Syberia została skolonizowana przez ludzi różnych narodowości, w tym także Polaków. Mieszkają tam potomkowie zarówno zesłanych tam Polaków, jak i tych, którzy przyjechali tam w XVII wieku sami. Działają dwie polskie organizacje. Na Syberii nigdy nie było pańszczyzny, za to przeszła okres „gorączki złota”. Aby zobrazować odległości, jakie tam są pomiędzy poszczególnymi miejscowościami, Łukasz Matusiak stwierdził, że z Tomsku do Władywostoku jest dalej, niż z Polski do Tomsku. – **My mamy bliżej do Moskwy, niż Tomczanie** – dodał. 90% obwodu Tomskiego to tajga. – **Jedzenie w sklepach jest tak dobre, jak u nas na wsi. Jest droższe, bo odległości do transportu są ogromne, ale jest bez konserwantów i bardzo dobre** – zachwycał się.

Temperatury? – **Jest w Rosji taki dowcip, że przyjechał Afrykańczyk do Rosji i pytają się go, jak znosi zimę. A on mówi, że ta zielona zima to jeszcze jakoś do zniesienia, ale ta biała już nie...** – przytoczył Anton Dragomiletskii. Łukasz Matusiak wspominał, że kiedy przyjechał do Tomsku rok temu, temperatury spadały do -40 stopni. – **Zimno odczuwa się tam jednak inaczej, niż u nas, bo jest klimat kontynentalny suchy. Zima na Syberii nawet w mieście wygląda magicznie, bo jest mgła. Jak wyjdzie się wieczorem na ulicę, gdy nie ma już ludzi, to jak się przechodzi, robi się na kilka sekund tunel** – wspominał Łukasz Matusiak. – **Silny mróz działa dobrze na zdrowie. Myśmy czuli się bardzo rześko** – mówił Łukasz Matusiak, a słuchacze na słowo „rześko” parsknęli śmiechem. Większość sprawiała wrażenie, że jest zadowolona, że o tego typu temperaturach jedynie słucha na prelekcji w ciepłej sali u sióstr Boromeuszek... Prelegent dodał, że jedna z koleżanek z Polski również studiująca z nim na roku, która wcześniej miała problemy z zatokami, tam w ogóle nie chorowała. I zachwalał rosyjskie jedzenie. – **Wszystko tam jest wprawdzie droższe, ale też zarobki są wyższe. A jedzenie, choć droższe, niż u nas, to smaczniejsze, bardziej naturalne. Na przykład chleb. Ciemny chleb, który u nas jest najdroższy, tam jest to najtańszy chleb. I bardzo smaczny, z ziarnem, kolendrą, jak posmaruje się go zwykłym masłem albo syberyjskim miodem, to jest to niebo w gębie** – zachwycał się Łukasz Matusiak.

Studentów zapytano też, jak się w Rosji studiuje i jakie zauważyli różnice pomiędzy studiowaniem w Rosji, a w Polsce, obaj bowiem mają za sobą już czas spędzony i na polskiej i na rosyjskiej uczelni. Łukasz Matusiak bardzo ze studiowania w Rosji jest zadowolony. – **Zupełnie inaczej studiuje się rusycystykę w Polsce, a inaczej w Rosji. U nas jest to filologia obca, a w Rosji studiuje się rusycystykę tak, jak u nas polonistykę** – mówi Łukasz Matusiak dodając, że zaskoczyło go porównanie organizacji życia w akademikach. – **W Rosji w akademiku jest porządek. Nie wolno robić żadnych imprez, trzeba być cicho. Jest o wiele większy porządek, czym byłem bardzo zdziwiony, bo zawsze się mówi, że im dalej na wschód, tym, większy bałagan, a ja się tam nawet na ulicy czułem bardzo bezpiecznie. Rosjanie są bardzo życzliwie nastawieni do obcokrajowców. Jak się o coś pytało, to byli bardzo pozytywnie nastawieni, bardzo się cieszą, że ktoś próbuje po rosyjsku rozmawiać. Rosjanie rzeczywiście dużo piją, ale kulturalnie, nie, jak u nas, żeby się upić. Dla nich jest to okazja do spotkania się i do rozmowy, to jest taka rosyjska dusza. Rosjanie są bardzo gościnni. Jak się idzie do kogoś w gości, nawet na 5 minut, to trzeba jakieś ciasteczko przynieść** – mówił Łukasz Matusiak. Wspominał też, że będąc na Syberii złamał sobie nogę.

– **Zupełnie obcy człowiek, który przejeżdżał, zabrał mnie do samochodu, zawiózł. Oni tam wiedzą, że nie**

można zostawić, jak ktoś leży na ulicy... - wspomina. Bardzo pozytywnie wypowiadał się także o lekarzach. – ***Operował mnie jeden z najlepszych lekarzy ortopedów na Syberii. Kilka lat był na stażu w Davos, chcieli, żeby został w Szwajcarii. Ale on powiedział, że wykształcił się w Rosji i chce leczyć Rosjan.***

(indi)

